

## CELE, METODY I EFEKTY INWENTARYZACJI PTAKÓW – GŁOS W DYSKUSJI

Marek Keller

### Abstrakt

W pracy dyskutowane są założenia i efekty *ptasiej* części inwentaryzacji przyrodniczej prowadzonej od 2006 r. w Lasach Państwowych. Autor wyraża tezę, że obecny dobór gatunków do inwentaryzacji (bielik *Haliaeetus albicilla*, orlik krzykliwy *Aquila pomarina*, bocian czarny *Ciconia nigra*, puchacz *Bubo bubo*, cietrzew *Tetrao tetrix* i żuraw *Grus grus*) powinien być zastąpiony jednym, łatwym do oceny liczebności gatunkiem osiadłym, związanym troficznie z owadami zasiedlającymi martwe drzewa. Postuluje się, by był to dzięcioł czarny *Dryocopus martius*. Prócz tego proponowane jest znaczne wzmocnienie personalne służb ochrony przyrody w Lasach Państwowych, a także zorganizowanie studium podyplomowego z tego zakresu na jednej z wyższych uczelni leśnych.

### AIMS, METHODS AND RESULTS OF BIRDS INVENTORY – PART IN DISCUSSION

### Abstract

In the article the author discusses the aims and results of bird part of environmental inventory held since 2006 in national forests. The author claims that present choice of species to be part of inventory (white-tailed eagle *Haliaeetus albicilla*, columbine *Aquila pomarina*, black stork *Ciconia nigra*, eagle owl *Bubo bubo*, black grouse *Tetrao tetrix* and crane *Grus grus*) should be replaced with one, easy to estimate its number, resident species trophically connected with insects settling on dead treed. He postulates to choose black woodpecker *Dryocopus martius*. Moreover, he suggests great increase in personnel of environmental protection guards in national forests, and opening postgraduate study of this topic on one of forest high schools.

Rozpoczęta wiosną i latem 2006 roku powszechna inwentaryzacja przyrodnicza w lasach rozbudziła w środowisku ornitologicznym duże emocje, związane z jednej strony z nadzieją na wzrost rangi zagadnień ochrony ptaków w dzisiejszym leśnictwie, z drugiej jednak strony – z obawą o zamysł tworzenia quasinaturowych ptasich obszarów ochronnych, stanowiących kontrpropozycję Lasów Państwowych

w stosunku do zestawu ostoi zgłoszonych przez organizacje pozarządowe jako tzw. *Shadow List*. Ponieważ jednak dzieło oceniać należy po skutkach, a nie intencjach, pora obecnie na zastanowienie się, jak wypadła pierwsza część zamierzenia, mianowicie – przeprowadzana dwuetapowo (czerwiec i wrzesień) – inwentaryzacja 6 gatunków ptaków.

Mam nadzieję, że moje uwagi będą o tyle miarodajne, że wynikają z osobistego uczestnictwa w pracach odpowiednich zespołów na wszystkich trzech poziomach organizacyjnych: na szczeblu centralnym, regionalnym, jak też 3 nadleśnictw. W moim wystąpieniu zajmę się: (1) wyborem inwentaryzowanych gatunków w kontekście celów, jakie policzenie właśnie ich ma ewentualnie spełnić, (2) oceną jakości samej inwentaryzacji na tle poziomu edukacji przyrodniczej współczesnych leśników oraz możliwości wykonywania – w obecnych strukturach administracyjnych i przy obecnym poziomie zatrudnienia Lasów Państwowych – dużych, dodatkowych funkcji w postaci zamierzonej akcji inwentaryzacyjnej; (3) przyszłością całej idei i jej ewentualnej modyfikacji w odniesieniu do części ptasiej. Chciałbym, by moja wypowiedź była traktowana jako głos zmierzający do poprawy sytuacji i uczynienia jej taką, w której zarówno pomysłodawcy, jak i wykonawcy będą mogli czuć się usatysfakcjonowani i mieć poczucie dobrze wykonanego, a nie tylko *odbębnionego* i przykrego w sumie obowiązku.

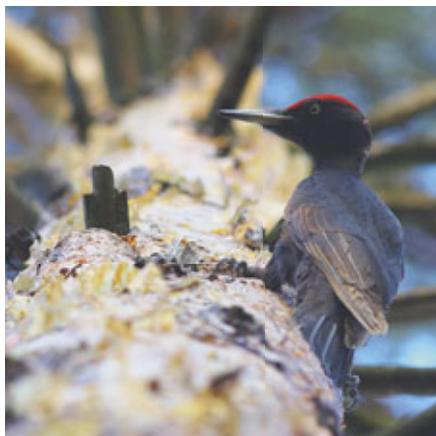
Inwentaryzacją objęto 6 gatunków ptaków: bielika, orlika krzykliwego, puchacza, żurawia, cietrzewia i bociana czarnego. Wybór akurat takiego zestawu gatunków został dokonany bez konsultacji z ornitologami i niestety jest on obecnie kontestowany z kilku różnych pozycji (Cenian 2007). Po pierwsze, dane dotyczące obu ptaków drapieżnych, bociana czarnego i puchacza – jako tzw. gatunków strefowych – są zbierane od 22 lat przez Komitet Ochrony Orłów (KOO), stąd z założenia dane z inwentaryzacji nie powinny odbiegać od tych już istniejących, zarówno w nadleśnictwach, jak i w biurach wojewódzkich konserwatorów przyrody. Naiwnością było oczekiwanie, że leśnicy znają znacznie więcej gniazd, niż ornitolodzy i że teraz okaże się jak jest naprawdę. Nic takiego nie nastąpiło. W ogromnej większości przypadków, podczas wspólnych posiedzeń w nadleśnictwach lub regionalnych dyrekcjach ornitolodzy *weryfikowali* podawane przez gospodarzy terenu gniazda, które sami jakiś czas temu zgłosili do tychże nadleśnictw. Wyjątkiem są tu nowe gniazda tych gatunków, które albo wynikają z niemal ciągłego wzrostu liczebności (przypadek bielika i bociana czarnego), albo z *odkrycia* nowego stanowiska lęgowego uprzednio znanej pary. Sens takiej inwentaryzacji, rozumianej jako odkrywanie nowych faktów, jest zatem mocno dyskusyjny. W przypadku cietrzewia, którego liczebność spadła już na terenie Lasów Państwowych do tego stopnia, że kurak ten zasiedla tylko kilkanaście nadleśnictw w ilości kilkuset osobników, problem jest nieco inny. Tu nie chodzi o skalę błędu przy ocenie liczebności (notabene też dużego), ale o nikłe możliwości wykorzystania tych danych do jakiegoś sensownego opisu zjawisk przyrodniczych w siedliskach leśnych. Wiadomo bowiem, że cietrzew jest redukowany przez wciąż wzrastającą liczebnie populację lisa (Keller i in. 2000, Kamieniarz i Szymkiewicz 2001), do czego znakomicie

przyczynia się postępujące osuszenie siedlisk, ułatwiające temu drapieżnikowi penetrację wszelkich dawniej podmokłych czy bagiennych biotopów. Ewentualne śledzenie losów tego gatunku ma owszem znaczenie przy ocenie skuteczności działań zaradczych, ale – jako że dotyczy już tylko raptem kilkunastu nadleśnictw – nie ma żadnego waloru ogólnego.

Nieco inna sytuacja jest natomiast z żurawiem, będącym z kolei gatunkiem obecnie silnie progresującym w całym kraju. Tutaj zanotowano największy błąd (*in minus*) szacunków leśników, dochodzący miejscami do kilkuset i więcej procent (! –red.). Jeżeli założyć, że obecna inwentaryzacja nie jest jednorazowym zrywem, ale wstępem, punktem wyjścia do przyrodniczego monitoringu lasów (rozumianego jako rozmaite miary różnorodności biologicznej), to należy skonfrontować obecnego *sześciopata* ze sformułowanymi przez naukę zasadami dotyczącymi wyboru gatunków ptaków, które w najlepszy możliwy, syntetyczny sposób oddadzą całą złożoność i bogactwo ekosystemów leśnych w których żyją. Będą to gatunki osiadłe, związane z mozaiką siedlisk i drzewostanów lub ze starymi lasami, wyspecjalizowane lub wykorzystujące martwe drewno (obszerny przegląd problematyki w pracy Zawadzkiej i Zawadzkiego 2006). W świetle badań skandynawskich, niemieckich i angielskich jest jasne, że grupami gatunków najlepiej wypełniającymi te funkcje są dzięcioły związane troficznie z drzewami próchniejącymi (przede wszystkim biało-grzbiety i trójpalczasty, ale też czarny i średni) oraz kuraki (zwłaszcza jarząbek i głuszec). Być może dobrym indykátorem jest też puchacz, ale jego obecna liczebność w Polsce – wg oceny ornitologów ok. 300 par (Tomiałojć i Stawarczyk 2003), z których inwentaryzacja wykazała nieco ponad 50 – pozwala niestety wątpić w realną przydatność danych o rozmieszczeniu tego gatunku do innych celów, niż do pilnej ochrony tej sowy jako takiej.

Wydaje się zatem, że warto ponownie obejrzeć listę inwentaryzowanych gatunków i zastanowić się, czy warto jest dalej zajmować się wspomnianym *sześciopatem*. Dyskutując te kwestie trzeba bezwzględnie wziąć pod uwagę, że w ramach Państwowego Monitoringu Środowiska jesienią 2006 r. ruszył ogromny projekt (11 zadań) pod nazwą *Monitoring ptaków*, w tym obszarów specjalnej ochrony ptaków *Natura 2000*, który m.in. obejmuje już monitoring ptaków drapieżnych, wybranych gatunków rzadkich, tzw. gatunków flagowych i in. (Cenian 2007b). Po co więc dublować wysiłki, marnować czas i pieniądze na zdobywanie informacji już zdobytych? Myślę, że niezbędna jest pilna, głęboka dyskusja nad tym zagadnieniem i albo rezygnacja z inwentaryzacji ptaków w lasach, albo wybór takich gatunków, które: (1) nie są w ogóle lub są w zbyt małym stopniu inwentaryzowane w ramach innych programów badawczych, (2) jednocześnie są wartościowym wskaźnikiem stanu lasów oraz (3) dadzą się policzyć w miarę tanio i z rozsądnym, możliwym do oszacowania błędem.

Osobiście proponuję tylko jeden gatunek – dzięcioła czarnego. Jest to ptak osiadły, związany z drzewostanami nie tylko starymi (w których kuje dziuple), ale z całą mozaiką tych siedlisk leśnych, w których może eksploatować owady



**Fot. 1.** Dzięcioł czarny *Dryocopus martius* – gatunek łatwy do oceny liczebności, osiadły, związany troficznie z owadami zasiedlającymi martwe drzewa (fot. A. Kasprzak)  
*Photo 1. Dryocopus martius – species easy to count, resident, trophically connected with insects settling on dead trees*



**Fot. 2.** Drzewo dziuplaste w Parku Narodowym Bory Tucholskie (fot. D. Anderwald)  
*Photo 2. Hollowed tree in National Park “Bory Tucholskie”*



**Fot. 3.** Pien rozkuty przez dzięcioły w Parku Narodowym Bory Tucholskie (fot. D. Anderwald)  
*Photo 3. Tree hammered by a woodpecker in National Park “Bory Tucholskie”*

związane z martwymi drzewami. Uważam zatem, że byłby doskonałym wskaźnikiem ekologizacji gospodarki leśnej, gdzie właśnie organizmy związane z próchniejącym drewnem odgrywać powinny rolę indykacyjną (Mikusiński i in. 2001; Gutowski i in. 2004).

Jest to gatunek wystarczająco rozpowszechniony i liczny, by warto było go inwentaryzować w całej Polsce, a jednocześnie jest ptakiem łatwo wykrywalnym i powszechnie znanym. Sądzę, że inne gatunki leśnicy mogą zostawić ornitologom, ewentualnie pracować w ramach wspólnych zespołów, a nie samodzielnie robić coś, z czego później nic nie będzie wynikało. Nic natomiast nie stoi na przeszkodzie, by na szczeblu regionalnym (rdLP) czy lokalnym (nadleśnictwo) dodawać następne gatunki, w miarę ewentualnych potrzeb. Generalnie chodzi w tym momencie o to, by oprócz gatunków *ogólnokrajowych* zapewnić środki i dobrą atmosferę dla inicjatyw wywodzących się z niższych szczebli administracji leśnej.

Druga ważna kwestia wiąże się z organizacją i wykonawstwem prac inwentaryzacyjnych, a szerzej – w ogóle z miejscem zagadnień ochrony przyrody w polu zainteresowań współczesnego leśnictwa i organizacji Lasy Państwowe w szczególności. Pomijając deklarowaną dobrą wolę i niewątpliwe zasługi, ostatnio zwłaszcza na polu edukacji przyrodniczo-leśnej, wydaje się, że oczekiwania przyrodników pozostają w tym zakresie daleko z tyłu za praktyką leśną. Problem zaczyna się już na początku drogi, kiedy do pracy przystępują absolwenci szkół wyższych nieprzygotowani do rozpoznawania gatunków zwierząt oraz wykrywania ich obecności w terenie. Ilość godzin przeznaczanych na przedmioty ściśle przyrodnicze (w tym zoologię i ekologię) na studiach leśnych (zwłaszcza zaocznych) jest obecnie tak mała, że do lamusa należy schować mniemania o jakiegokolwiek rozsądnej wiedzy w tym zakresie przeciętnego absolwenta. Zawsze znajdzie się wprawdzie całkiem pokaźna grupa zapaleńców, ale trudno jest na niej budować coś większego w skali wielkoprzestrzennej. Według mnie, oprócz zwiększenia liczby godzin na studiach wyższych, niezbędne jest uruchomienia, przy którymś z wydziałów leśnych, studium podyplomowego z zakresu ochrony przyrody w lasach. W skali przeciętnego nadleśnictwa zagadnienia ochrony przyrody pozostają daleko z tyłu za problemami hodowli i użytkowania drzewostanów, o czym jednoznacznie świadczy niska ranga pracownika zajmującego się tymi sprawami w strukturze organizacyjnej nadleśnictwa. Po przeprowadzonej redukcji zatrudnienia w Lasach Państwowych, ilość obowiązków spoczywających obecnie na leśniczych (a to oni są głównymi i faktycznymi wykonawcami inwentaryzacji) jest tak duża, że bez bardzo istotnych wzmocnień kadrowych trudno jest oczekiwać tu wartościowych rezultatów. Moim zdaniem, obowiązki organizacji prac z zakresu ochrony przyrody powinny spoczywać bezpośrednio na zastępcy nadleśniczego, nie zaś – jak to ma często miejsce nawet w nadleśnictwach *naturowych* – na świeżo upieczonym absolwencie technikum leśnego. Podobnie wysoką rangę – wyrażoną stopniem i kompetencjami pracownika – zagadnienia te powinny uzyskać na szczeblu dyrekcji regionalnych i Dyrekcji Generalnej LP.

## Literatura

- Cenian Z. 2007a. Powszechna inwentaryzacja w Lasach Państwowych. *Biuletyn nr 16*. Komitet Ochrony Orłów: 38–41.
- Cenian Z. 2007b. Ptaki w Państwowym Monitoringu Środowiska. *Biuletyn nr 16*. Komitet Ochrony Orłów: 42.
- Gutowski J., Bobiec A., Pawlaczyk P., Zub K. 2004. *Drugie życie drzewa*. WWF Polska, Warszawa – Hajnówka.
- Kamieniarz R., Szymkiewicz M. 2003. *Krajowy Program Ochrony Cietrzewia*. Opracowanie dla Ministerstwa Środowiska.
- Keller M. i in. 2000. *Wpływ gospodarki leśnej na populacje głuszca „Tetrao urogallus” i cietrzewia „Tetrao tetrix”*. Opracowanie dla Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych.
- Mikusiński G., Gromadzki M., Chylarecki P. 2001. Woodpeckers as indicators of forest bird diversity. *Conservation Biology* 15: 208–217.
- Tomiałojć L., Stawarczyk T. 2003. *Awifauna Polski. Rozmieszczenie, liczebność i zmiany*. PTPP pro Natura, Wrocław.
- Zawadzka D., Zawadzki J. 2006. Ptaki jako gatunki wskaźnikowe różnorodności biologicznej i stopnia naturalności lasów. W: Anderwald D. (red.). *Sposoby rozpoznawania, oceny i monitoringu wartości przyrodniczych polskich lasów*. Stud. i Mat. CEPL, Rogów, 4 (14): 249–262.

**Marek Keller**

Katedra Ochrony Lasu i Ekologii SGGW

marek\_keller@sggw.pl